

## „MATKA JEZUSA” – JEJ TOŻSAMOŚĆ I ROLA W HISTORII ZBAWIENIA (J 19,25-27)

Ks. Henryk Witczyk

Każdy z ewangelistów podaje imiona kobiet, które stały pod krzyżem Jezusa. Są one wymieniane po wzmiance o śmierci Jezusa; pełnią rolę świadków tego wydarzenia: „Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy” (Mk 15,40-41; Mt 27,55; Łk 23,49)<sup>1</sup>. Ale równocześnie ewan-

---

<sup>1</sup> Obecność niewiast wokół krzyża Jezusa jest wiarygodna z historycznego punktu widzenia i bardzo znacząca na płaszczyźnie teologii. Okazały się wiernie Jezusowi aż do końca, w przeciwieństwie do uczniów: „Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli” (Mk 14,50). Jan jednak precyzuje: za wyjątkiem jednego. Zastosowane przez Marka i pozostałych synoptyków wyrażenie „z daleka” (*apo makrothen*) ma raczej charakter teologiczny i jest najprawdopodobniej aluzją do Ps 38,11 (37,12 LXX), w którym przyjaciele i sąsiedzi pozostają „z daleka” od sprawiedliwego, który cierpi. A to znaczyłoby, że Janowa świadectwo o obecności kobiet przy (*para*) krzyżu Jezusa jest bardziej precyzyjna z historycznego punktu widzenia patrząc. Stały one na tyle blisko krzyża, że nie tylko widziały Jezusa wiszącego, ale mogły słyszeć to, co chciał powiedzieć swej Matce i uczniowi. Por. B. WITHERINGTON, *Women in the Ministry of Jesus. A Study of Jesus' Attitudes to Women and Their Roles as Reflected in His Earthly Life* (SNTSMS 51; Cambridge 1984) 120.

geliści podkreślają ich odwagę. Wprawdzie zgodnie ze starożytnymi zwyczajami kobiety miały prawo lamentować nad skazańcem, to jednak da się zauważyć, że ich postawa kontrastuje z tchórzliwym zachowaniem uczniów. Miała ona stać się dla nich natchnieniem do większej odwagi w dawaniu świadectwa o Jezusie.

Ewangelista Jan przesuwając w czasie scenę z niewiastami i jako jedyny przytacza dialog Jezusa ze swoją Matką i umiłowanym uczniem:

<sup>25</sup> „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

<sup>26</sup> Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki:

«Niewiasto, oto syn Twój».

<sup>27</sup> Następnie rzekł do ucznia:

«Oto Matka twoja».

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (19,25-27).

Ewangelista nie podaje jej imienia, ale tytuł: „Matka Jego”. W sumie wylicza cztery niewiasty stojące pod krzyżem Jezusa: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena” (J 19,25)<sup>2</sup>. Wcześniej sam Jezus zapowiedział, że uczniowie się rozproszą, a Jego zostawią samego (por. J 16,32; 18,8-9). Niewiasty natomiast pozostają przy Nim aż do końca – nie zerwały łączącej je z Nim więzi.

Scena, o której ewangelista opowiada w ww. 25-27, stała się przedmiotem wielu studiów i rozpraw naukowych. W świetle najnowszych badań odczytuje się ją na dwóch płaszczyznach: historycznej (sens wyrazowy) i symbolicznej (sens duchowy). Na płaszczyźnie sensu wyrazowego ewangelista informuje o nowej relacji między

---

<sup>2</sup> Szczegółową dyskusję nad liczbą kobiet stojących przy krzyżu Jezusa w J 19,25 – uwzględniającą starożytne zwyczaje a zarazem świadectwa synoptyków – przeprowadza C.S. Keener, *The Gospel of John. A Commentary* (Peabody 2003) II, 1142.

„Matką Jezusa” i Jego umiłowanym uczniem: „od tej godziny uczeń wziął ją do siebie” (w. 27b). To końcowe zdanie opowiadania wyjawia cel: nie chodzi o los jednego lub drugiego bohatera, lecz o *relację* między nimi. Ona stanowi o ich nowym sposobie istnienia. Uczeń przejmuje rolę syna, Jezusa, a Maryja swoją macierzyńską miłością, którą kochała Jezusa, obejmuje od tej chwili umiłowanego ucznia<sup>3</sup>.

Jednak zachodzi pytanie, czy Matka Jezusa i uczeń mogą być postrzegani w J 19,25-27 tylko jako pojedyncze osoby, postaci istniejące samodzielnie w oderwaniu od właściwych dla siebie wspólnot religijnych. Można sądzić, że przynajmniej jedna z nich (uczeń) reprezentuje jakąś szerszą wspólnotę, z którą łączy ją wspólna wiara i doświadczenie życiowe. Ale może również postać „Matki Jezusa” należy rozumieć jako postać zbiorową (reprezentantkę jakiejś wspólnoty). Rozumienie tej sceny wyłącznie w sensie wyrazowym oznaczałoby wielkie zubożenie orędzia zawartego w tekście Ewangelii. Jezus umierając na krzyżu stwarza nową, nierozzerwalną więź między swoją Matką (i ewentualnie reprezentowanym przez nią ludem) a umiłowanym uczniem (i skupioną wokół niego wspólnotą wierzących w Jezusa). Jak wygląda w szczególach ta relacja? Do kogo należy inicjatywa – skoro ewangelista Jan stwierdza, że to uczeń, a nie Niewiasta, jest tą postacią, która wypełnia słowa Ukrzyżowanego, zabierając do siebie Matkę Jezusa. Rodzi się jednak od razu pytanie: jaką rolę pełni w tej relacji Maryja, nazywana konsekwentnie przez ewangelistę Jana „Matka Jego” (Jezusa)? Czy jest postacią bierną? Występuje w tej relacji tylko jako osoba indywidualna – opuszczona przez umierającego syna wdowa, który wymaga opieki? A może jako Matka Jezusa otrzymuje teraz zadanie bycia matką dla ucznia i jego

---

<sup>3</sup> W starożytności znana była praktyka, że ktoś obiecuje swemu przyjacielowi znajdującemu się w niebezpieczeństwie śmierci swoją serdeczną i synowską opiekę nad jego matką, tak jakby ona była jego własną matką. Szczegółowo tę praktykę znaną w imperium rzymskim przedstawia C.S. KEENER, *The Gospel of John*, 1144.

wspólnoty? A jeżeli Matka Jezusa jest równocześnie reprezentantką jakiejś wspólnoty, to jakiej i dlaczego? Dzięki czemu pełni tak ważną – jak można przypuszczać – rolę pełni w historii zbawienia jako kobieta? Odpowiedzi na te pytania da się zebrać w czterech punktach.

## 1. MATKA JEZUSA STAŁA SIĘ MATKĄ KOŚCIOŁA

Gdy uważnie czytamy tekst J 19,25-27 nasuwa się trudne pytanie: jak należy rozumieć ostatnie zdanie perykopy: „uczeń wziął ją do siebie” (w. 27b – *eis ta idia*, dosł. „do swoich”)? Wyrażenie *eis ta idia* powszechnie jest tłumaczone przy pomocy zwrotu „do siebie”, co dla większości komentatorów oznacza: „do swego domu”<sup>4</sup>. Zdecydowanie przeciw takiemu rozumieniu zwrotu *eis ta idia* opowiada się I. de la Potterie<sup>5</sup>. Przyznaje on, że często wyrażenie to oznacza „dom”, „swoje posiadłości”, „własną ojczyznę”, ale wówczas zawsze poprzedza je czasownik ruchu, który wyraża ideę przemieszczania się w sensie fizycznym. Najczęściej ktoś udaje się w drogę, wraca do domu albo jest odsyłany do domu (por. Dz 21,6). Jednak w scenie pod krzyżem Jezusa czasownik *elaben* („wziął”) nie odnosi się do ruchu w sensie fizycznym. Ewangelista nie opisuje przemieszczania się bohaterów w sensie materialnym, przestrzennym, lecz ruch w sensie duchowym.

---

<sup>4</sup> Według I. de la Potterie, „La parole de Jésus «Voici ta mère» et l'accueil du Disciple (Jn 19,27b)”, *Marianum* 36 (1974) 18, około trzydziestu interpretatorów tak właśnie rozumie to wyrażenie. Współcześnie, zdecydowanym i nieugiętym obrońcą tej „klasycznej” interpretacji jest F. Neirynek, „EIS TA IDIA. Jn 19, 27 (et 16, 32)”, *ETHL* 55 (1979) 357-365; TENZE, „La traduction d'un verset johannique: Jn 19, 27b”, *ETHL* 57 (1981) 83-106.

<sup>5</sup> I. DE LA POTTERIE, „La parole de Jésus «Voici ta mère» et l'accueil du Disciple (Jn 19,27b)”, 1-39; TENZE, „«Et à partir de cette heure, le Disciple l'accueillit dans son intimité» (Jn 19,27b)”, *Marianum* 42 (1980) 84-125; TENZE, „Madre del popolo messianico di Dio. La maternità spirituale di Maria”, *Maria nel mistero dell'Alleanza*, 242-245.

Rzeczownik *ta idia* z pewnością nie oznacza domu, ale to, co należy jako „własność” do ucznia, co jest z nim ściśle związane, co przynależy do niego. Na taki sens wskazuje przede wszystkim zastosowanie słowa *idios* w innych tekstach czwartej Ewangelii (por. np. 10,4). Rzecz jasna, chodzi o „własność” w sensie metaforycznym, duchowym. Co nią jest? Aby na nie odpowiedzieć, należy przejść na płaszczyznę sensu duchowego.

Możliwe są dwie interpretacje. Związane są one nie tylko ze znaczeniem duchowym słowa *ta idia*, ale także z rozumieniem samych postaci: Matki Jezusa i umiłowanego ucznia. Pierwsza z nich – reprezentowana współcześnie przez I. de la Potterie – ma zakorzenie w tradycji patrystycznej sięgającej św. Ambrożego. Dobrym jej dopełnieniem jest teza U. Wilckensa<sup>6</sup>, który przekonuje, że najważniejszą funkcją Maryi w czwartej Ewangelii jest jej rola „Matki Jezusa”. To określenie jest najczęściej przywoływane. „Matka Jezusa” jest w tej Ewangelii postacią historyczną (nikogo nie reprezentuje). Dla umiłowanego ucznia, który – zdaniem U. Wilckensa – jest postacią historyczną i pełni zarazem rolę reprezentanta Kościoła popaschalnego<sup>7</sup>, Maryja pozostaje na zawsze – tak jak była przed Paschą Jezusa – „Matką Jezusa”, Matką Pana. A ponieważ

---

<sup>6</sup> U. WILCKENS, „Maria, Mutter der Kirche (Joh 19,26f)”, *Ekklesiologie des Neuen Testaments* (red. R. KAMPLING – T. SÖDING; Fs. K. Kertelge) (Freiburg 1996) 247-266.

<sup>7</sup> Nowość w ujęciu Wilckensa polega na postawieniu pytania: dlaczego uprzywilejowana postać umiłowanego ucznia nie budzi u nikogo spośród bohaterów czwartej Ewangelii żadnych sprzeciwów, nawet u Piotra. Autor odpowiada, że uczeń ten „reprezentuje popaschalnych uczniów w kręgu uczniów przedpaschalnych”. Obdarzony już darem Ducha, jest w stanie lepiej rozumieć Jezusa niż wszyscy Jego uczniowie „historyczni”. Z jednej strony należy on do grupy Dwunastu, wybranych przez Jezusa, z drugiej zaś wyróżnia się spośród nich. Nie ma on imienia własnego, ponieważ reprezentuje wszystkich uczniów Kościoła popaschalnego. Do nich odnosi się zdanie: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (20, 29). Jest on uosobieniem wiary popaschalnej i doskonałego zaufania do Jezusa, zażytych więzi z Nim. Por. *Maria, Mutter der Kirche*, 257-259.

Jezus miłuje swój Kościół (13,1: „do końca ich umiłował” – zdanie rozpoczynające Janową narrację o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa), daje Mu swoją własną Matkę, aby była także Matką uczniów umiłowanych, reprezentowanych przez tego, który stał pod krzyżem.

Postać Matki Jezusa – dowodzi I. de La Potterie – rozumiana jest w sensie jednostkowym; uczeń natomiast jest postacią korporatywną – reprezentuje wspólnotę uczniów Jezusa, Kościół. *Ta idia*, o których mówi ewangelista, to byłyby „dobra duchowe” umiłowanego ucznia, które otrzymał on od Jezusa. Chodzi o jego życie duchowe, o jego wiarę. Wiara ucznia nie jest niczym innym jak otwarciem się na słowa Jezusa, jest więzią z Jezusem. Uczeń otwiera się na słowa, które Jezus wypowiada z krzyża, i przyjmuje Matkę Jezusa w swoje życie duchowe – w swoją wiarę. „Od tej godziny” uznaje Matkę Jezusa za swoją Matkę: „oto Matka twoja”. Ewangelista stosuje znany schemat objawieniowy, zaczynający się od „ujrzenia kogoś”, a następnie wypowiedzenia znamiennego „oto”, po którym następuje tytuł bądź wypowiedź objawiająca ważną, duchową prawdę o ujrzanej postaci. Chce w ten sposób zaznaczyć, że Jezus objawia swej Matce i uczniowi nową, ogromnie ważną prawdę dotyczącą tak Jej jak i ucznia: Matka Jezusa staje się Matką ucznia (Kościół); uczeń (Kościół) staje się synem Matki Jezusa. Przy czym wypełnienie się słów tego objawienia (wykonanie testamentu Jezusa) ewangelista łączy z osobą ucznia: On okazał posłuszeństwo słowom Jezusa i uwierzył, że Matka Jezusa jest „od tej godziny” jego Matką.

Ważnym argumentem przemawiającym za powyższą interpretacją jest paralelizm zachodzący między 19,27b a 1,11. Słowa Prologu mówią o Jezusie, który przyszedł do swojej własności – *eis ta idia*. „Własnością” Jezusa nie jest jakieś miejsce, dom, ale lud Izraela. „Własność” ta złożona jest z ludzi, którzy Go „przyjmują” (*elabon auton*) lub „nie przyjmują” (*auton ou parelabon*) jako Mesjasza. „Przyjąć” to tyle, co uwierzyć (por. 1,12b). Uczeń, który „przyjął” („wziął” – *elaben*) Matkę Jezusa, uwierzył, że „od tej godziny” Ona jest także jego Matką – tak jak dotąd

była Matką Jezusa, wcielonego Syna Bożego, który przyszedł na świat i w swej ziemskiej pielgrzymce potrzebował jej miłości i matczynej opieki.

## 2. MARYJA JAKO UOSOBNIENIE IZRAELA – MATKI KOŚCIOŁA

Druga interpretacja, zapoczątkowana przez H. Schürmanna<sup>8</sup>, a ostatnio rozwinięta przez X. Léon-Dufoura<sup>9</sup>, zasadza się na innym rozumieniu roli umiłowanego ucznia i wyrażenia *ta idia*, jak również na korporatywnym ujęciu postaci Niewiasty, Matki Jezusa. Uczeń umiłowany w analizowanej scenie pod krzyżem nie jest częścią tej grupy osób, którą tworzą Matka Jezusa i pozostałe niewiasty<sup>10</sup>. Ewangelista określa pozycję ucznia imiesłowem *parestōta* – „stojący przy”; nie precyzuje jednak, że chodzi o to, że uczeń stoi blisko krzyża. Raczej z układu słów wynika, że Jezus ujrzał ucznia „stojącego przy” swojej Matce, jakby gotowego ją wspierać<sup>11</sup>. Uczeń ten jest postacią doskonale znaną czytelnikowi czwartej Ewangelii. W czasie ostatniej wieczerzy jako jedyny był powiernikiem tajemnicy Jezusa (por. 13,23-26). Od tego momentu On jest najbliższym Jezusa. Wprowadza Piotra do pałacu arcykapłana (18,15 n.). W otwartym grobie Jezusa On jako pierwszy odkrywa prawdę o zmartwychwstaniu (20,2-8), On jako

---

<sup>8</sup> H. SCHÜRMAN, „Jesu letzte Weisung”, *Ursprung und Gestalt* (Düsseldorf 1970) 13-28.

<sup>9</sup> X. LÉON-DUFOUR, „Jésus constitue sa nouvelle famille. Jn 19,25-27”, *L'évangile exploré* (red. A. MARCHADOUR) (LD 166; Paris 1996) 265-281.

<sup>10</sup> W ostatnich latach ukazały się dwie publikacje poświęcone postaci umiłowanego ucznia: J. KÜGLER, *Der Jünger, den Jesus liebte* (Stuttgart 1988); L. SIMON, *Petrus und der Lieblings Jünger im Johannesevangelium* (Frankfurt 1994).

<sup>11</sup> Przyimek *para* zawarty w czasowniku *paristemi* może implikować ideę asystowania komuś, por. Mt 26,53; Dz 27,23; Rz 16,2; 2 Tm 4,17.

pierwszy rozpoznaje Zmartwychwstałego na brzegu jeziora (21,7). On jest przede wszystkim jedynym spośród uczniów świadkiem przebiccia boku Jezusa na krzyżu (19,35). Po jego śmierci (21,3) wspólnota Janowa uznaje w nim gwaranta swej własnej tradycji i utożsamia go ze świadkiem, którego świadectwo w postaci „spraw opisanych” w Ewangelii jest prawdziwe (21,24). Umiłowany uczeń jest ukazany jako jednostka: on jest tym, kto w sposób wiarygodny przekazuje objawienie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego – jego „świadectwo jest prawdziwe”. Nie można widzieć w nim figury-wzoru wszystkich wierzących w Jezusa. Jest konkretną postacią historyczną, która wraz z otaczającą go wspólnotą wierzących (por. „wiemy” w 21,24) jest świadkiem objawienia Syna Bożego, które pieczołowicie przechowuje i głosi jako Ewangelię. Jemu Jezus powierzył swoją Matkę, do której zwrócił się używając tytułu „Niewiasto!”. Kim ona jest? Kogo reprezentuje? Kogo Jezus powierza uczniowi (i zebrany wokół niego wierzącym)?

Maryja w czwartej Ewangelii występuje tylko dwa razy: w pierwszej i ostatniej scenie życia publicznego Jezusa. Pozostają one w ścisłej zależności między sobą: scena pod krzyżem jest dopełnieniem tego, co zostało rozpoczęte w Kanie (początek „godziny” Jezusa i jej moment kulminacyjny). Zbawienie zwiastowane w Kanie („objawił swoją Chwałę”) spełnia się w scenie wywyższenia Jezusa – otoczenia Go Chwałą. Między perykopą 19,25-27 a narracją o weselu w Kanie zachodzi cały szereg powiązań. W narracji o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa termin „godzina” występuje tylko w 19,27b. Tym samym pełni rolę klamry spinającej w jedną całość perykopę, w której występuje po raz pierwszy (2,1-12) i po raz ostatni (19,25-27). Zamierzony przez ewangelistę związek obydwu perykop (scen) widać przez zastosowanie tych samych określeń: „Matka Jezusa” i „Niewiasta” (w obydwu wypowiedziach Jezusa skierowanych do Matki). W Kanie – w opinii X. Léon-Dufoura<sup>12</sup> – Maryja jest jednocześnie

---

<sup>12</sup> Por. X. LÉON-DUFOUR, *Lecture*, I, 203-245.



pojedynczą osobą i figurą, która reprezentuje i niejako skupia w sobie Izraela, który jest wierny, otwarty na dar Boży. U stóp krzyża postać Matki Jezusa nie może być postrzegana inaczej. Jan, chętniej niż inni ewangelści, czyni ze swych bohaterów, będących postaciami historycznymi, reprezentantów różnych kategorii ludzi. Kategorie te wyznacza stosunek do objawienia Bożego, które dokonuje się w Jezusie. Podobnie jak w Kanie tak i pod krzyżem Matka Jezusa jest konkretną, historyczną postacią (Maryja), reprezentującą Izraela, który wypatruje zbawczej interwencji Boga. W Kanie była obecna na weselu zanim przybył tam Jezus ze swoimi uczniami (por. 2,1-2); pod krzyżem Jezusa narrator stawia ją w gronie kobiet galilejskich, które bez cienia wątpliwości reprezentują środowisko, Izraela, lud pełniący rolę „matk” Jezusa. Tak w jednej, jak i w drugiej scenie, „Matka Jezusa” skupia w swej osobie trwające całe wieki oczekiwanie Izraela, który wierzył w Przymierze (por. Ps 87,5). Jezus wywyższony na krzyżu powierza uczniowi, któremu zawierzył swe Objawienie, Niewiastę, która symbolizuje oczekiwanie wiernego Bogu Izraela. Powierza Ją uczniowi, aby i ona (Izrael) mogła uczestniczyć w dobrach duchowych, które z woli Jezusa stały się Jego „własnością”. Uczeń natomiast ma odkryć w niej (w Izraelu) swą własną „matkę”, ponieważ jego wiara jest na stałe zakorzeniona w wierze Izraela, pierwszego adresata Przymierza i powiernika Bożego objawienia (Pisma). Jezus zwraca się najpierw do swej Matki, podkreślając jej znaczenie, ponieważ chodzi właśnie o nią, miłuje ją, a zarazem objawia, że osiąga cel pełnej wiary oczekiwania narodu wybranego. Z kolei aktywna rola przypada w udziale uczniowi; on ma dać świadectwo o tym, co widział i słyszał o Słowie życia – w pierwszym rzędzie ludowi Izraela, którego symbolizuje pod krzyżem Matka Jezusa. Inaczej mówiąc, Ewangelia, której uczeń umiłowany jest gwarantem, będzie na przestrzeni całej historii trwałą obecnością Objawienia, które dokonało się w Jezusie Chrystusie, otwartą dla Izraela. Według słów samego Jezusa uczeń ten pozostanie aż do Jego przyjścia (21,22).

Na płaszczyźnie sensu duchowego (lektury symbolicznej) rola ucznia jest jasna. Czasownik *lambanō* u Jana najczęściej oznacza „otrzymywać”, a dokładniej mówiąc „przyjmować”. Z kolei termin *ta idia* może oznaczać w sensie ogólnym to, co ktoś posiada, co jest podstawą jego egzystencji (por. 8,44; 15,19). W 19,27b prawdopodobnie oznacza więź ucznia z Jezusem, zbudowaną na tym, że uczeń ten przyjął Słowo objawienia przyniesione przez Jezusa. W 16,31.32 Jezus mówi, że gdy nadejdzie „godzina” Jego uczniowie rozproszą się, każdy w swoją stronę (*eis ta idia*), a Jego zostawią samego. Gdy zabraknie im prawdziwej wiary w ich Nauczyciela, uczniowie rozproszą się – nie w sensie powrotu do własnych domów, ale do własnego stylu życia, do życia w oderwaniu od Jezusa. Jedynie uczeń umiłowany pozostanie w jedności z Jezusem. W jego przypadku *ta idia* pozostaje niezmiennie – jest to jego więź z Jezusem. Jej treścią są niezgłębione bogactwa Objawienia (Ewangelii), które otrzymał od Jezusa. W tę właśnie więź uczeń ma włączyć („przyjąć”) Matkę Jezusa – Izraela otwartego na dar Bożego objawienia.

Używając takich słów jak „matka” i „syn” Jezus precyzyjnie określa relację między gwarantem (świadcikiem) Jego Objawienia i Izraelem: ustanawia nową rodzinę, złożoną z tych, którzy są z Nim związani (ze „swoich”). W Ewangeliach synoptycznych uczniowie wyraźnie są odróżniani od ziemskiej rodziny Jezusa (por. Mk 3,32-35; Mt 12,48-50; Łk 8,20-21; 11,27-28). Jan jest jeszcze bardziej stanowczy. Nikt z rodziny Jezusa nie należy do grona „uczniów” – Jego bracia nie wierzyli w Niego (J 7,5). Ale nie zalicza Matki Jezusa do niewierzących – w Kanie jest otwarta na tajemnice swego Syna.

Scena pod krzyżem ma – zdaniem X. Léon-Dufoura – znaczenie głębsze, duchowe lub, inaczej mówiąc, teologiczne. Składa się na nie kilka prawd. Matka Jezusa (Izrael), która w Kanie reprezentowała Izraela oczekującego na przyjście Mesjasza-Zbawiciela, odkrywa, że oto spełnia się jej oczekiwanie. Odnajduje swego syna w uczniu umiłowanym (reprezentującym Kościół), który ze swej strony objawia jej wszystkie dobra duchowe (peł-

nię Objawienie), które otrzymał od Jezusa. Uczeń umiłowany (Kościół) winien z kolei rozpoznać w Matce Jezusa – Izraelu także swoją Matkę, która wydała go na świat. Winien odkryć łączące go z Izraelem więzy, podobne do tych, jakie istnieją między matką i synem, i chętnie dzielić się z nim otrzymanym darem pełni Objawienia („uczeń wziął ją *eis ta idia*”). W ten sposób potwierdza się i odświeżania jedność Objawienia. Zamiast oddzielać Stary Testament od Nowego, należałoby głosić, że wołą Jezusa jest jeden Testament, jedno Przymierze, które Bóg zawarł ze swoim ludem, symbolizowanym w scenie pod krzyżem przez nową rodzinę Jezusa. Izrael otwarty na objawienie Jezusa zostaje „przyjęty” przez umiłowanego ucznia (Kościół), a stare Przymierze włączone w zbawczy dynamizm nowego Przymierza.

### **3. MARYJA I KOŚCIOŁ ZŁOŻONY Z IZRAELITÓW – MATKĄ DLA KOŚCIOŁA ETNO-CHRZEŚCIJAN (SYNA)**

Jeszcze inaczej scenę pod krzyżem interpretują egzegeci, którzy wykorzystują w swej analizie tekstu czwartej Ewangelii elementy metody narratywnej. Czołowym przedstawicielem tej interpretacji jest R.A. Culpepper<sup>13</sup>, który odrzuca sformułowaną przez wieki interpretację symboliczną, według której Matka Jezusa i uczeń umiłowany reprezentują nową Ewę i nowego Adama bądź lud Izraela i wspólnotę Kościoła. Jego zdaniem symboliki sceny pod krzyżem nie należy opierać na tekstach spoza czwartej Ewangelii. W scenie tej bowiem dochodzi do głosu symbolika zaznaczona już w Prologu i na początku Ewangelii. Jest to rzecz jasna symbolika nowych narodzin – narodzin nowej rodziny Jezusa, w której dominuje więź jedności (uczniowie mają „być jedno”).

---

<sup>13</sup> R.A. CULPEPPER, „The Theology of the Johannine Passion Narrative. John 19:16b-30”, *Neot* 31 (1997) 28-31.

Temat narodzin (stawania się dziećmi Bożymi) jest centralną ideą w chiastycznej strukturze Prologu (w. 12). Z kolei Jezus w Ewangelii nie zwraca się do swej Matki inaczej jak tylko „Niewiasto” (w Kanie, na krzyżu). Nie jest to przejaw braku delikatności. Jest to mocne podkreślenie prawdy, że relacje oparte na więzach krwi są mało istotne w stosunku do tych, które powstają w wyniku „narodzin z góry (powtórnych)”, „z wody i Ducha”: „co się z ciała narodziło jest ciałem, a co z Ducha jest Duchem” (por. 3,3-8). Bracia, krewni Jezusa „według ciała”, pojawiają się w czwartej Ewangelii tylko raz, i to jako ci, którzy nie wierzą w Jezusa (7,5).

Z kolei postać umiłowanego ucznia jest wprowadzona w 13,23 w bardzo znamienity sposób: w czasie ostatniej wieczerzy uczeń ten spoczywa „na łonie Jezusa” (*en tō kolpō*), tak jak Jezus, Jednorodzony Syn powróciwszy do nieba spoczywa „na łonie Ojca” (1,18). W dalszych rozdziałach Ewangelii uczeń ten występuje we wszystkich kluczowych momentach: uczestniczy w procesie Jezusa, stoi pod krzyżem, biegnie do otwartego grobu Jezusa, rozpoznaje Zmartwychwstałego nad brzegiem jeziora, otrzymuje od Zmartwychwstałego obietnicę pozostania „aż do Jego przyjścia”, a ostateczny redaktor Ewangelii uznaje go za tego, kto spisał wszystkie „te sprawy” i jest świadkiem wiarygodnym. Uczeń ten jest po prostu reprezentantem Janowej wspólnoty wierzących (Kościoła); jej założycielem, który równocześnie jest dla niej autorytetem apostołskim.

Znacznie trudniej określić rolę Matki Jezusa. Tak w Kanie jak i na krzyżu Jezus nazywa Ją „Niewiastą”. W mowie pożegnalnej mówi o „niewieście” rodzącej w bólach, ale zapominającej cierpienia porodu, gdy narodzi się człowiek (por. 16,21). Wprawdzie św. Jan nie wspomina o bólach Matki Jezusa pod krzyżem (jak Łukasz – por. 2,35), ale wyraźnie mówi o tym, że otrzymuje ona tam nowego syna (por. Ap 12,1-2.17).

Najistotniejsze w tej interpretacji jest właściwe rozumienie wypowiedzi Jezusa. Ma ona charakter wypowiedzi performatywnej (sprawczej), ujętej w formę schematu objawieniowego („Oto..”). Słowa Jezusa w chwili

ich wypowiedzienia przez Ukrzyżowanego sprawiają to, co oznaczają; deklaracja Jezusa stwarza nową relację, którą równocześnie objawia. „Przez swą deklarację Jezus konstituuje nową rodzinę, matkę i syna”<sup>14</sup>. Przy czym chodzi tu o nową rodzinę dzieci Bożych, zapowiedzianą już w Prologu. Ci, którzy odpowiadają na objawienie Jezusa – którzy są powołani, pociągnięci i wybrani przez Ojca oraz wierzą w Imię Jezusa – otrzymują moc stawania się dziećmi Bożymi (1,12). Jezus umiera „nie tylko za naród, ale aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (11,52).

Nowa rodzina, którą Jezus wywyższony konstituuje pod krzyżem, jest załącznikiem wspólnoty wierzących – Kościoła. Wspólnota Janowa (Kościół) patrzy na umiłowanego ucznia jako naocznego świadka-uczestnika tej sceny (powstania nowej rodziny dzieci Bożych) i swego reprezentanta, utożsamia się z nim. Jej tożsamość ma swe źródło na Krzyżu i zawarta jest w słowach Jezusa. Zostaje ona potwierdzona przez Zmartwychwstałego, który nazywa dotychczasowych uczniów swoimi „braćmi”. Marii Magdalenie daje polecenie: „Idź do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego, do Boga mojego i Boga waszego»” (20,17). Jak notuje ewangelista, ona poszła i oznajmiła to, co jej Pan powiedział, „uczniom” (20,18). „Uczniowie” stali się „braćmi” Jezusa i synami (dziećmi) Boga, Ojca. Jezus wywyższony powołał do istnienia nową rodzinę. Jest to Jego najważniejsze dzieło, które miał do wykonania na ziemi. Dlatego narrator zaznacza, że Jezus ukrzyżowany był „świadom tego, że wszystko zostało wypełnione” (19,28). Dziełem, które Jezus wypełnił do końca jako wywyższony na krzyżu, jest ukonstytuowanie nowej wspólnoty, złożonej z tych, którzy są „jego własnością” (*ta idia, ta ema* – por. 10,3-4.12.14)<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> R.A. CULPEPPER, „The Theology of the Johannine Passion Narrative”, 30.

<sup>15</sup> „The redemptive significance of the cross in John is therefore not merely individual but corporate. More than an underlying theory of atonement, John has an underlying ecclesiology of the cross” (R.A. CULPEPPER, „The Theology of the Johannine Passion Narrative”, 31).

Interpretacja ta rzeczywiście w dużym stopniu uwzględnia dane zawarte w narracji Janowej. Dobrze sytuuje scenę pod krzyżem w kontekście całego dzieła. Jej słabością jest mało precyzyjne, prawie żadne określenie roli Matki Jezusa w nowej rodzinie dzieci Bożych, „braci” Jezusa. Jednak na uwagę zasługuje fakt, że tak w Kanie jak i na krzyżu Jezus nazywa ją „Niewiastą” – dla podkreślenia jej roli jako reprezentantki ludu wierzącego w Boga, ludu pierwszego Przymierza. „Matka Jezusa” już na weselu w Kanie reprezentowała lud Izraela, *ale otwarty na objawienie przyniesione przez Jezusa, przyjmujący Jego słowa*. W niej mają swą figurę ci Żydzi, którzy bez żadnych oporów, jakby w naturalny sposób stali się uczniami Jezusa – chrześcijanami, pierwszą wspólnotą Kościoła. Jej relacja do Jezusa (podobnie jak umiłowanego ucznia) stanowi o jej tożsamości: wpisana jest w jej nazwę – „Matka Jezusa”. U stóp krzyża jest postacią historyczną i reprezentantką Izraela historycznego, z którego wywodzi się Mesjasz (por. 1,41.45; 4,22; 5,39; 6,42; 7,41 n.; 8,56; 10,24; 12,13)<sup>16</sup>. W ukrzyżowanym Jezusie uznaje on paradoksalne wypełnienie się swych nadziei na pełne chwały zwycięstwo – widzi w Nim „Króla Żydów”.

Wobec takiego rozumienia postaci „Matki Jezusa” bardziej precyzyjnego określenia wymaga postać umiłowanego ucznia (w modelu Culpeppera – reprezentant wszystkich wierzących w Jezusa). Wydaje się, że M.A. Chevalier najprecyzyjniej określa jego tożsamość, widząc w nim przedstawiciela uczniów, którzy zostali wybrani przez Jezusa i nieustannie są przez Niego powoływani, w odróżnieniu od Żydów, którzy wcześniej zostali wybrani przez Boga i powołani do tego, aby uwierzyć w Jezusa jako Mesjasza (ich wiara w Jezusa jest „naturalną” konsekwencją ich wybraństwa). Za takim rozumieniem postaci ucznia umiłowanego przemawia kilka argumentów. W odróżnieniu od „Matki Jezusa”, która była

---

<sup>16</sup> Por. M.A. CHEVALIER, „La fondation de «l'Église» dans le quatrième vangile”, *ETR* 58 (1983) 348.

na weselu w Kanie, zanim przyszedł Jezus, uczeń ten pojawia się dopiero w czasie ostatniej wieczerzy, na początku Męki Jezusa. Ale od tego momentu towarzyszy stale Jezusowi, jest najbliższym Mistrza. Staje się wręcz „świadkiem” uprzywilejowanym najważniejszych wydarzeń: zdrady Judasza, ukrzyżowania, pustego grobu, chrystofanii w Galilei, był też prawdopodobnie w pałacu arcykapłana (18,15). Po drugie, uczeń ten jest zestawiany z Piotrem, zachowane jest pierwszeństwo Piotra, ale wyprzedza Piotra na płaszczyźnie wiary z Jezusem i wiary w Jezusa (por. 13,23-25; 18,15-16; 20,4.8; 21,7; jest obecny pod krzyżem, Piotr jest nieobecny). Po trzecie, Zmartwychwstały zapewnia go o „pozostaniu” aż do Paruzji – z wyjaśnienia wiadomo, że „pozostanie” jako „świadek” prawdziwy Syna Bożego (por. *martyron* i *martyria* w w. 24). Bez względu na swoją tożsamość historyczną umiłowany uczeń symbolizuje nie – jak się często sądzi – uczniów w ogóle, ale tych, których Jezus osobiście wprowadził w tajemnicę swej męki i zmartwychwstania, aby byli Jego wiarygodnymi świadkami. Chodzi o ludzi, których relacja z Jezusem zaczyna się od inicjatywy samego Jezusa. To nie oni wybrali Jezusa, ale to Jezus ich wybrał (por. 15,16). Wybór ten zaznaczony jest w samej nazwie ucznia: ewangelista aż pięć razy używa czasownika w stronie czynnej w *imperfectum*: „ten, którego Jezus miłował” (*ho ēgapa ho Iēsous*) – 13,23; por. 19,26; 20,2; 21,7.20). Uczeń ten „wchodzi w historię i pozostaje w niej tylko dzięki miłości Jezusa”<sup>17</sup>.

Na krzyżu Jezus konstytuuje swą nową rodzinę z tych dwóch postaci, które reprezentują dwie kategorie chrześcijan. Najpierw wzywa swą Matkę, aby uznała w uczniu swe autentyczne potomstwo (por. 8,31-59, a zwłaszcza ww. 37.47a.56). Uczniowi natomiast poleca uznać swą Matkę za własną, czyli zintegrować się z tradycją Izraela (por. wezwanie skierowane do Samarytanki – 4,22). Najwyraźniej ideę tę przedstawi ewangelista konstatuując,

---

<sup>17</sup> M.A. CHEVALIER, „La fondation de «l'Église» dans le quatrième vangile”, 347.

że „uczeń wziął ją do siebie” (19,27b). Centrum, wokół którego skupiać się będzie życie nowej rodziny Jezusa, nie jest już mesjańska tradycja Izraela, lecz „świadcstwo” umiłowanego ucznia, jego Ewangelia Krzyża (por. 19, 35; por. podobne przesunięcie w 4,21-24). Naczelną zasadą w nowej rodzinie Jezusa winno być *wzajemne* i *stałe* uznanie oraz miłość.

Powstanie tak uformowanej rodziny Jezusa pod krzyżem jest wypełnieniem zapowiedzi, które znacznie wcześniej zostały przedstawione w czwartej Ewangelii. Dobry Pasterz wyprowadza swe owce, które słuchają Jego głosu, spośród Izraela (10,3-4), ale ma także „inne” owce, które również słuchają Jego głosu. I jedne i drugie tworzą ostatecznie jedną owczarnię (10,16; por. 10,26-29). W rozmowie z Piłatem Jezus dopowiada, że owcami tymi są wierzący ze wszystkich narodów: „Ja się na to narodziłem i przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (18,37b). Podobna zapowiedź pada w proroctwie Kajfasza, a zwłaszcza w komentarzu do niego (11,51-52).

We wszystkich trzech tekstach, które mówią o utworzeniu przez Jezusa nowej rodziny (w mowie o dobrym pasterzu, w proroctwie Kajfasza i w scenie pod krzyżem), jest mowa (pośrednio lub bezpośrednio) o śmierci Jezusa. Kościół rodzi się na Krzyżu. Obydwie części tworzące nową rodzinę Jezusa (Kościół) są w czwartej Ewangelii ukazane w perspektywie jedności, a nie kontrastu jak u św. Pawła. Autor czwartej Ewangelii w mniejszym stopniu myśli w kategoriach opozycji lub przeciwieństw między chrześcijanami z judaizmu i chrześcijanami z krajów pogańskich. Przeciwnie, akcentuje jedność tych wszystkich, którzy pozostają w jakiegokolwiek więzi z Jezusem. W Kościele Janowym są „prawdziwi Izraelici” jak Natanael (1,47), ale też i Samarytanie (4,39-42) i Grecy (12,20 n.). Podstawą rozróżnienia nie jest jednak ich wcześniejsze pochodzenie (judaizm, pogaństwo), lecz rodzaj wiary, jaką wierzą w Jezusa (kim jest dla nich Jezus). Pierwsi poruszają się w kręgu objawienia starotestamentalnego i zawartych w nim tradycji mesjańskich. Widzą w Jezusie



Mesjasza-Króla Izraela, którym On *de facto* jest, jakkolwiek Jego królestwo nie jest z tego świata. Taka wiara jest niepełna. Jezus jest bowiem Synem Bożym, stale obecnym „na łonie Ojca” (1,18). Dlatego też są oni wezwani, aby dołączyć do wspólnoty tych, którzy widzą w Jezusie Syna Bożego, który na krzyżu został „otoczony chwałą” („uwielbiony”) przez Ojca. Mając objawienie o Jezusie jako Mesjaszu Izraela winni otworzyć się na objawienie o Jezusie, uwielbionym przez Ojca.

#### **4. ROLA KOBIETY – MATKI JEZUSA W HISTORII ZBAWIENIA**

Wszystkie interpretacje J 19,25-27 zwracają uwagę na wyjątkową rolę Maryi: dla jednych jest to rola matki w stosunku do Jezusa i w stosunku do Kościoła; dla innych jest to rola „Niewiasty” uosabiającej wielką wspólnotę (lud Izraela albo Kościół złożony z wierzących w Jezusa Izraelitów). I jedna, i druga rola ukazuje na wielkość kobiety, która objawia się w osobie Maryi – Matki Jezusa. Pierwsza zwraca uwagę na niezastąpioną rolę matki, z której rodzi się człowiek. Syn Boży chcąc przyjść na świat jako człowiek począł się w łonie kobiety, w niej ukształtowało się Jego ludzkie ciało, ona opiekowała się Nim od narodzin, towarzyszyła Mu we wszystkich momentach Jego życia, aż po ten najważniejszy – moment ofiarniczej śmierci. Tym samym rola kobiety jako matki zostaje – przez Matkę Jezusa – włączona w historię zbawienia. Głównym dynamizmem tej roli jest macierzyńska miłość.

Druga interpretacja wynikająca z sensu duchowego, jaki ewangelista Jan wpisał w swoje dzieło, wskazuje na eklezjotwórczą rolę Matki Jezusa. Ona reprezentuje lud, który w niej znajduje swe najlepsze uosobienie. Życie ludu Bożego (Izraela wierzącego w Jezusa-Mesjasza czy Kościoła) w niej osiąga swój najbardziej czytelny wyraz. A to głównie za sprawą jej wiary. Ona tę wiarę wyznaje, a wyznając, doprowadza do doskonałej pełni. Wiara – to

drugi dynamizm, który cechuje Matkę Jezusa jako reprezentantkę ludu Bożego. Ta niezachwiana wiara sprawia, że kobieta (Matka Jezusa) odgrywa kluczową rolę w historii zbawienia. Jej wiara jest wzorem wiary dla każdej kobiety oraz dla całego ludu Bożego.

### Summary

The author of the article, in light of John 19:25-27, analyses the role of Mary addressed by the evangelist with the characteristic title „Mother of Jesus”. Special attention is paid to the relationship which Jesus creates between her and his „beloved disciple”. In the scene on the cross the Lord speaks to them in words: „Woman, behold, your son!” (v.26), and „Behold, you mother!” (v.27). Mary as an individual (Mother of Jesus) and as a representative of the community of faith (either Israel or Church) reveals in an ideal way the grandeur of woman. Her love gives life. Her faith inspires the people of God to show an unconditional trust in Jesus, the Messiah of Israel and of the Church.

**Key-words:** Mother of God, Israel, Church, beloved disciple, woman

*ks. Henryk Witczyk  
ul. Wajdeloty 3/53  
20-604 Lublin*

Ks. HENRYK WITCZYK, ur. 1955 r., dr hab., prof. KUL, kierownik Katedry Teologii Biblijnej Nowego Testamentu na WT KUL, członek Papieskiej Komisji Biblijnej. Rozprawa habilitacyjna pt. *Pokorny wołał i Pan go wysłuchał (Ps 34,7). Model komunikacji diafanicznej w Psalmach* (RW KUL, Lublin 1997). W 1997 r. wydał w Edizioni Paoline (Milano) pracę pt. *Gesù – Giudice con la sua parola e la sua voce*, w 1998 r. w Edizioni Piemme studium *Gesù nel ruolo di Elia*. Wraz z ks. J. Kudasiwiczem opublikował książkę *Kontemplacja Chrystusa – Ikony miłosiernego Ojca* (Kielce 2002). Ostatnia publikacja: *Pascha Jezusa odpowiedzią na grzech świata* (Lublin 2003).